

W Wielką Sobotę pooglądałem w Rzeszowie drugi pojedynek Resovia – Stal. Niestety, podobnie jak w pierwszym nysanie nie wygrali nawet seta. Set pierwszy był w ich wykonaniu tragiczny. Drugi mieli wygrany, ale przez własne błędy wypuścili go z rąk. W trzecim zegrali dość dobrze, ale nic im to nie dało. Tym razem na sektorze było nas czternastu. Ta mniejsza liczba nie była efektem wcześniejszej porażki.



Do Rzeszowa wraz z nyskimi kibicami przyjechałem autokarem w piątek. Po meczu oni wrócili do Nysy, a ja zostałem. Wiedziałem, że na drugi dzień przyjedzie busem kiluosobowa grupa, z którą po meczu wrócę do domu. Wszystko to było już ustalone przed piątkowym meczem. Termin tych spotkań był wyjątkowo niefortunny, bo miały się odbyć w Wielki Piątek i Wielką Sobotę.

Na Podpromiu było 1600 kibiców, czyli o 250 więcej, niż dzień wcześniej. Pomimo tego, że nas było mało, a gra Stalowców nie porywała, to byliśmy głośni przez całe spotkanie.

Pod halą byłem już 1,5 godziny przed meczem. Wszedłem do sklepiku klubowego, gdzie na pamiątkę kupiłem odznakę Asseco Resovii. Wtedy zorientowałem się, że tam sprzedają klasyczne bilety. Niestety nie udało mi się załatwić jakiegoś z poprzedniego dnia. Wiedziałem, że sobotni muszę załatwić sobie od jakiegoś miejscowego. Przed meczem zaczępiłem jedną rodzinę i okazało się, że oni są rodziną jednego z naszych zawodników. Od nich też otrzymałem bilet.

Stalowcy fatalnie rozpoczęli mecz. Szybko przegrywali 18:6, by ostatecznie ulec do 12. Zupełnie inaczej wyglądała druga partia. Stal prowadziła 20:16, by jednak, po prostych błędach, przegrać do 23. Poprawnie Nysa zagrała trzecią partię, ale to wystarczyło tylko na zdobycie 20 punktów.

Tego dnia Stal ustępowała Resovii zagrywką. Gospodarze zepsuli dziewięć zagrywek, ale mieli siedem asów. Stalowcy zepsuli siedemnaście, nie robiąc żadnego asa. Kamil Kwasowski zepsuł tych zagrywek aż pięć.

Dużo gorzej wyglądaliśmy w przyjęciu. Resovia miała 45% pozytywnego przyjęcia, a my tylko 32. Dla przykładu Michał Gierżot przyjmował na poziomie 17%.

Jeśli chodzi o punkty zdobyte blokiem, to tutaj było 9:4 dla Sovii.

Według mnie tego dnia znowu graliśmy gorzej w obronie od gospodarzy, choć trochę lepiej, niż w piątek. Jednak według statystyk, to my obroniliśmy o 8 piłek więcej od gospodarzy (20:28).

W tym spotkaniu pozytywnie oceniam grę trzech zmienników – Patryka Szczurka, El Graoui i Dominika Kramczyńskiego. Wszyscy trzej podnieśli jakość gry nyskiej drużyny.

W czasie meczu i po jego zakończeniu pojedynczy kibice Resovii gratulowali nam znakomitego dopingu. Miłe, choć wolałbym, żeby gratulowali nam postawy naszych zawodników.

- Jeszcze w tym sezonie tu przyjedziemy – żartowaliśmy (z odrobiną nadziei) sugerując, że Stal dwukrotnie pokona u siebie Rzeszów. Oby to były prorocze słowa.

{morfeo 636}